

Rządzą nami agenci zachodnich elit

14 lipca 2015

W II Rzeczypospolitej jedynym nielegalnym ruchem politycznym byli komuniści, którzy sami określali siebie jako „polską sekcję Międzynarodówki Komunistycznej”. Faktycznie oznaczało to, że stanowili agenturę organizacji, której cele były sprzeczne z interesami Polski.

Dzisiaj, co prawda, nie ma już Kominternu, ale istnieje inna międzynarodówka, którą można by nazwać globalistyczną, kosmopolityczną, liberalną, a zorientowani czytelnicy z pewnością znajdą jeszcze kilka cenniejszych określeń. Jest ona wprawdzie nieformalna, ale jej ludzie działają w naszym kraju najzupełniej legalnie, zdobywając coraz większe wpływy.

Jednym z głównych gremiów, w których owa międzynarodówka się zbiera, jest Klub Bilderberg, założony w 1954 r. z inicjatywy Józefa Retingera (1888-1960), tajemniczej postaci, która w czasie wojny była cieniem gen. Sikorskiego, a później jednym z pionierów tzw. integracji europejskiej. Lista osób uczestniczących w corocznych spotkaniach Klubu obejmuje czołówkę zachodniej finansjery i polityki. Spotkania te poświęcone są, rzecz jasna, sprawom politycznym. Z informacji amerykańskiego tygodnika „The Spotlight” wynika, że decyzje tam podejmowane są potem wcielane w życie przez poszczególne rządy i oficjalne organizacje międzynarodowe, jak ONZ.

ANDRZEJ OLECHOWSKI – OD LAT W BILDERBERGU

Od 1994 r. w spotkaniach Klubu Bilderberg bierze udział reprezentant Polski – były minister finansów i spraw zagranicznych, Andrzej Olechowski. Wybór tej właśnie osoby do tak ważnego gremium z pewnością nie był przypadkowy. Trzeba bowiem pamiętać, że Andrzej Olechowski swoją karierę ekonomisty rozpoczął jako pracownik Konferencji Narodów

Zjednoczonych ds. Handlu i Rozwoju (UNCTAD) w Genewie w latach 1974-1975 i 1982-1984, natomiast w latach 1985-1987 pracował w Banku Światowym w Waszyngtonie, a więc w najważniejszej instytucji finansowej świata. Jego osobę już nieraz wymieniano jako kandydata na premiera, a nie jest wykluczone, że za dwa lata może być jednym z głównych pretendentów do prezydentury.

SUCHOCKA – „EUROPEJSKA IDEALNA”

W tegorocznym spotkaniu Klubu Bilderberg po raz pierwszy Polskę reprezentowały dwie osoby. Tą drugą była minister sprawiedliwości Hanna Suchocka, która wprawdzie nie pracowała w żadnym banku, ale za to odebrała staranne wykształcenie w takich uczelniach, jak Columbia University w Leyden, Instytut Praw Człowieka w Strasburgu oraz Instytut Prawa Publicznego w Heidelbergu. Od 1991 r. wchodzi ona w skład polskiej delegacji do Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, uczestnicząc w pracach najważniejszej Komisji Politycznej, a w 1992 r., zanim została premierem, pełniła funkcję wiceprzewodniczącej tego Zgromadzenia.

Warto też przypomnieć, że kilka miesięcy temu Suchocka weszła w skład 9-osobowej Rady Mędrców, której zadaniem miało być przygotowanie projektu reformy Rady Europy. Nic więc dziwnego, że została ona już odznaczona Złotym Medalem Fundacji im. Jeana Monneta w Lozannie „za działalność na rzecz integracji europejskiej i praw człowieka”, a także otrzymała Międzynarodową Nagrodę im. Maxa Schmidtheinego „dla osób szczególnie wyróżniających się działalnością polityczną i gospodarczą na rzecz liberalnego porządku na świecie”. Była premier być może już niebawem będzie mogła ten „liberalny porządek” umacniać jeszcze aktywniej, gdyż w Strasburgu rozważa się pomysł zgłoszenia jej kandydatury na stanowisko sekretarza generalnego Rady Europy. Może to zresztą mieć związek z jej udziałem w spotkaniu Klubu Bilderberg.

GEREMEK – POD SKRZYDŁAMI BRZEZIŃSKIEGO

Kariery Olechowskiego i Suchockiej są typowe dla ludzi ze ścisłej czołówki udecji. Właściwie każda wpływowa postać tego obozu może pochwalić się znaczącymi kontaktami z międzynarodową elitą. Minister spraw zagranicznych Bronisław Geremek zdążył nawiązać te kontakty jeszcze w latach 60-tych, gdy po raz pierwszy był wykładowcą College de France, jednej z najważniejszych francuskich uczelni. W 1990 r. Geremek brał udział w waszyngtońskim spotkaniu Komisji Trójstronnej (Trilateral Commission), która pełni podobną funkcję, co Klub Bilderberg, ale skupia elity nie tylko z Zachodu (Ameryka Północna i Europa), lecz także z Japonii. Inicjatorem powstania tego ciała w 1973 r. był Zbigniew Brzeziński, jedna z czołowych postaci globalistycznej międzynarodówki.

MICHNIK – „ŻYD ROKU”

Równie dużym uznaniem cieszy się w tych gremiach Adam Michnik. Został on już uhonorowany nagrodą Prix de Liberte przez francuski Pen Club (czyli międzynarodową organizację literatów) zaś w USA otrzymał Nagrodę Praw Człowieka im. Roberta Kennedy'ego oraz przed kilkoma laty tytuł „Żyda roku”, nadawany przez amerykańskie organizacje żydowskie. Nie powinno to dziwić, wszakże w Nowym Jorku mieszka brat Michnika, Jerzy (drugi brat, Stefan, mieszka w Szwecji). Do bardzo dobrych przyjaciół redaktora „Gazety Wyborczej” należy m.in. Daniel Cohn-Bendit, sławny przywódca rebelii paryskich studentów w maju 1968 r., a obecnie deputowany do Parlamentu Europejskiego z ramienia niemieckiej Partii Zielonych. Cohn-Bendit odwiedził Michnika wiosną br., gdy przebywał z wizytą w Warszawie.

SMOLAR – CZŁOWIEK SOROSA

Inna znacząca postać z tego środowiska, Aleksander Smolar, również posiada ciekawe kontakty zagraniczne. Od 1971 r., gdy wyemigrował do Francji, pracował jako politolog w paryskim Centre National de la Recherche Scientifique. W 1990 r. wrócił do Polski, zostając od razu szefem zespołu doradców premiera Mazowieckiego. Później pełnił podobną funkcję u boku premier

Suchockiej. Jeszcze dzisiaj mówi, że jego życie toczy się między Warszawą a Paryżem. W Warszawie jest członkiem władz Unii Wolności, a przede wszystkim prezesem Fundacji im. Stefana Batorego, założonej przez inną znaczącą postać kosmopolitycznej międzynarodówki, George'a Sorosa. We władzach tej fundacji zasiadają także m.in. Geremek, Suchocka i Olechowski.

W BANKACH „SAMI SWOI”

Wchodzenie ludzi z Polski do elit międzynarodowych odbywa się także poprzez instytucje finansowe. Prezes Narodowego Banku Polskiego, Hanna Gronkiewicz-Waltz, od lat jest stałym gościem Światowego Forum Gospodarczego, które odbywa się w szwajcarskim uzdrowisku Davos, zaś czasopismo „Global Finance” przyznało jej w 1997 r. nagrodę dla najlepszego prezesa banku centralnego. Nic dziwnego, skoro jeszcze do niedawna jej głównym doradcą był Stanisław Gomułka, „marcowy emigrant”, który po 1969 r. został profesorem w London School of Economics, a dzisiaj doradza wicepremierowi Leszkowi Balcerowiczowi.

Zresztą sam Balcerowicz cieszy się uznaniem wpływowych kół na Zachodzie, skoro kilka lat temu był jednym z kandydatów do Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii, a jeden z największych banków amerykańskich Merrill Lynch zaprosił go do swojego Komitetu Honorowego. Notabene, dyrektorem polskiej placówki Merrill Lynch jest obecnie Krzysztof Krowacki, były wiceminister finansów w rządzie Suchockiej i główny negocjator redukcji naszego zadłużenia. Również były premier Jan Krzysztof Bielecki wybrał podobną drogę kariery – od 1993 r. jest przedstawicielem Polski w Europejskim Banku Odbudowy i Rozwoju. Z kolei były wicepremier Grzegorz Kołodko po opuszczeniu swojej funkcji został ekspertem Banku Światowego.

SĘDZIOWIE Z MSZ

Nie tylko polscy ekonomiści mają szansę wejścia na zachodnie

salony. Dotyczy to również prawników, czego przykładem może być prof. Jerzy Makarczyk, specjalista od prawa międzynarodowego, który w latach 1989-1992 pełnił również funkcję wiceministra spraw zagranicznych. Od 1992 r. jest on sędzią Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Jego były szef, prof. Krzysztof Skubiszewski, miał mniej szczęścia, gdyż w 1993 r. nie udało mu się uzyskać wymarzonego fotela sędziego Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze. „Na otarcie łez” powierzono mu funkcję przewodniczącego Irańsko-Amerykańskiego Trybunału Arbitrażowego, również mającego siedzibę w Hadze.

PASTUSIAK – ŚLADEM SCHAFFA

Do elit międzynarodowych wchodzi nie tylko ludzie udecji, ale również osoby związane z SLD. Charakterystycznym przykładem może tu być poseł Longin Pastusiak (notabene zięć byłego I sekretarza KC PZPR Edwarda Ochaba i jego żony Racheli Silbiger), którego kariera zawsze szła jak po maśle: w 1959 r. studia ukończył w Woodrow Wilson School of Foreign Affairs na University of Virginia w Charlottesville (USA). a od końca lat 60-tych jest stałym wykładowcą wielu amerykańskich uczelni. W latach 1991-1994 pełnił nawet funkcję wiceprezydenta Międzynarodowego Towarzystwa Nauk Politycznych.

Poza tym Pastusiak jest członkiem Klubu Rzymskiego, ważnej organizacji skupiającej naukowców z różnych krajów, a zajmującej się planowaniem przyszłości świata. Raporty Klubu poświęcone są głównie temu, by udowodnić, że na świecie żyje za dużo ludzi, a więc przyrost naturalny należy ograniczyć, najlepiej poprzez szerzenie antykoncepcji i dopuszczalność aborcji. W Klubie Rzymskim od lat zasiadało także kilku innych przedstawicieli Polski: byli wicepremierzy – prof. Kazimierz Secomski (z lat 1976-1980) i prof. Zdzisław Sadowski (z lat 1987-1988), były wiceprzewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów z lat 1968-79, prof. Józef Pajestka, a przede wszystkim czołowy marksistowski filozof, prof. Adam Schaff. Obecność Pastusiaka w tym gronie nie powinna więc dziwić.

ROSATI I FREYBERG – Z ONZ DO SLD

Innym ludziom SLD również udało się wejść do znaczących instytucji międzynarodowych. Na przykład Dariusz Rosati, zanim został ministrem spraw zagranicznych w rządzie Cimoszewicza, przez cztery lata pracował w Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ w Genewie jako kierownik Sekcji Krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Jednym z jego bliskich przyjaciół jest Piotr Freyberg, szef amerykańskiej firmy „3 M Polska”, ale znacznie ciekawszą postacią jest żona tego ostatniego, Ewa Freyberg.

W latach 70-tych była ona stypendystką brytyjskiego Sussex University Center for European Studies, a także jednej z uczelni w Argentynie. W latach 1980-81 pracowała w Departamencie Informacji Publicznej Sekretariatu ONZ w Nowym Jorku, a w 1994 r. minister Wiesław Kaczmarek mianował ją swoim zastępcą w resorcie przekształceń własnościowych, gdzie odpowiadała za realizację programu NFI. Od 1997 r. Ewa Freyberg jest posłem SLD, a ponadto członkiem grupy doradczej ds. prywatyzacji przy OECD oraz tajemniczego Centrum Transnarodowych Korporacji w Nowym Jorku. W „gabiniecie cieni” SLD przewidziano dla niej funkcję szefa Komitetu Integracji Europejskiej.

LUDZIE FULBRIGHTA

Jeżeli jesteśmy już przy stypendystach zachodnich uczelni, to nie sposób nie wspomnieć o bardzo wpływowej grupie ludzi, którzy swoje późniejsze kariery zawdzięczali amerykańskim stypendiom Fulbrighta. Od lat 70-tych przyznawano je zwłaszcza młodym działaczom PZPR, rokującym nadzieje przede wszystkim jako ekonomiści. Byli to więc tacy ludzie jak Cezary Stypułkowski, który w latach 1981-85 był doradcą ministra ds. reformy gospodarczej, a następnie pełnił funkcję sekretarza Komitetu Rady Ministrów ds. Reformy Gospodarczej.

Studia w Columbia University Business School w Nowym Jorku odbył w latach 1988-89, przez kolejne dwa lata szkolił się w

nowojorskim Citibank, by po powrocie do kraju przyjąć propozycję wicepremiera Balcerowicza objęcia stanowiska prezesa Banku Handlowego, które piastuje do dzisiaj. Dodajmy, że przewodniczącym Rady Nadzorczej tego największego w Polsce banku jest Andrzej Olechowski. W polskiej gospodarce działa zresztą także wielu innych stypendystów Fulbrighta. Na przykład dyrektorem personalnym w warszawskim przedstawicielstwie wspomnianego Citibanku jest Stanisław Wojnicki, który wcześniej pełnił podobną funkcję w takich firmach jak Procter & Gamble i Reynolds Tobacco. Od 1994 r. jest też prezesem Polskiego Stowarzyszenia Zarządzania Kadrami. Inna wychowanka Fulbrighta Henryka Bochniarz, była nawet ministrem przemysłu w rządzie Bieleckiego, a obecnie jest prezesem firmy konsultingowej Nicom Consulting Ltd., która m.in. zarządza jednym z Narodowych Funduszy Inwestycyjnych. Od kilku lat jest również prezesem Polskiej Rady Biznesu.

KARIERY STYPENDYSTÓW

Stypendia Fulbrighta są też często przepustką do kariery politycznej. Najlepszym tego przykładem jest Marcin Świącicki (zięć PRL-owskiego wicepremiera Eugeniusza Szyra), który przeszedł przez George Washington University i Uniwersytet Harvarda w Cambridge, w stanie Massachusetts (USA). Z takim wykształceniem spokojnie objął funkcję ministra współpracy gospodarczej z zagranicą w rządzie Mazowieckiego (jako członek PZPR), a po kilku latach – urząd prezydenta Warszawy (już jako działacz Unii Wolności).

Do stanowiska rządowego doszedł także Bogusław Liberadzki, minister transportu i gospodarki morskiej w latach 1993-1997. Dzięki fundacji Fulbrighta odbył on studia w University of Illinois. Obecnie jest posłem SLD, a w „gabiniecie cieni” tego ugrupowania znowu przewiduje się go jako szefa resortu transportu. W tym samym „gabiniecie” ministrem spraw zagranicznych jest poseł Tadeusz Iwiński, wiceprzewodniczący SdRP, który – podobnie jak Świącicki – wykształcił się na

Uniwersytecie Harvarda, a także na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley.

Do grona stypendystów Fulbrighta należy także obecna szefowa Kancelarii Prezydenta Kwaśniewskiego, Danuta Huebner, która wcześniej była doradcą wicepremiera Kołodki, wiceministrem przemysłu i handlu, głównym negocjatorem umowy o przyjęciu Polski do OECD i sekretarzem Komitetu Integracji Europejskiej. Zajmując to ostatnie stanowisko, powołała kilku podsekretarzy stanu w KIE, m.in. innego wychowanka Fulbrighta, Jarosława Pietrasa, odpowiedzialnego za dostosowanie polskiego prawa do „norm europejskich”. Pietras, który w 1991 r. był jednym z negocjatorów Układu Europejskiego, urzęduje w Komitecie Integracji do dzisiaj.

ZAWSZE WYGRYWAJĄ „NASI”

Dzięki wykształceniu na zachodnich uczelniach grupy ekonomistów i polityków, zachodnie elity mają w Polsce gwardię posłusznym realizatorów własnych interesów, tak jak posłusznym narzędziem w ręku Kominternu była Komunistyczna Partia Polski. Gwardię tę uzupełniają ludzie, którzy są zapraszani na brukselskie i nowojorskie salony, czyli tam, gdzie znajduje się prawdziwa władza nad znaczną częścią świata. Oczywiście to nie oni będą tę władzę sprawować – ich zadaniem jest nadzorowanie porządku w polskiej strefie Unii Europejskiej, którą już niebawem ma stać się nasz kraj.

Nietrudno zauważyć, że owa gwardia składa się z ludzi udecji i SLD. Globalistyczna międzynarodówka wie bowiem, że na te dwie partie z pewnością może liczyć. Potwierdził to wspomniany już Zbigniew Brzeziński, który w 1994 r. pod patronatem amerykańskiego Centrum Studiów Strategicznych i Międzynarodowych zorganizował komisję roboczą, której celem jest jak najszybsze włączenie Polski w struktury Zachodu. Do komisji tej ze strony polskiej zaproszono m.in. Geremka, Balcerowicza, Olechowskiego, Kołodkę, Liberadzkiego, Stypułkowskiego, a także Marka Borowskiego, Janusza

Onyszkiewicza i Janusza Lewandowskiego.

Tymczasem w polskojęzycznych mediach przedstawia się Unię Wolności jako partię postsolidarnościową, a SLD jako postkomunistyczną. W ten sposób oba te ugrupowania – wraz z coraz bardziej posłusznym udecji AWS-em -zagospodarowują całą scenę polityczną, dając coraz bardziej ogłupionym wyborcom alternatywę: albo lewica z Kwaśniewskim i Millerem albo prawica z Balcerowiczem i Krzaklewskim. Dla zachodnich mocodawców jest to układ idealny: która ze stron by nie wygrała i tak zawsze zwyciężą „nasi”. W ten sposób można sprawować faktyczną władzę nad krajem nawet przez długie dziesięciolecia.

Źródło: NaszaPolska.pl